„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 75
W Państwie Niemieckiem	24 .	12 .	6 .	2 .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 .	14 .	[illegible]	3 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Glazowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebana, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowo: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe. miejscowo: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości P. A. Grüsera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heprasa i A. Świderkiewicza, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmer, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hessel. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 27 stycznia.

Ostatnie posiedzenia Sejmu pruskiego poświęcone były obradom nad polityką wydaleń i nad zarządzeniami, mającemi na celu podniesienie niemczyzny w dzielnicach polskich. Ministrowie broniący stanowiska rządu Miquel i von der Recke, z wielką siłą zaznaczyli nierozerwalność węzłów państwowych, łączących dzielnice polskie i północny Szlezwig z królestwem pruskiem, i jako główny motyw, tłomaczącego postawę rządu, użyli starego argumentu, jakoby zarówno Polacy, jak i Duńczycy w Szlezwigu dążyli do oderwania się od Prus. I tu i tam wprawdzie nie dowiedziono, żeby istniała rzeczywiście taka nielegalna agitacya. Że rodacy nasi w Poznańskiem i w Prusach zachodnich stoją w walce o utrzymanie narodowości i języka na gruncie ściśle konstytucyjnym, tego nie potrzeba chyba dowodzić. A duński poseł Hanssen słusznie zaznaczył, że pragnienie wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego naturalnem byłoby u każdego Duńczyka w Szlezwigu; zastrzegł jednakże, że duńska agitacya w Szlezwigu obraca się w ramach, zakreślonych istotą i duchem konstytucyi.

Wszak w wewnętrzne pragnienia, w usposobienie dusz ludzkich rząd polityczny nie ma prawa wglądać; wystarcza, aby obywatele państwa pełnili swe obowiązki i trzymali się przepisów prawa. Żądać zaś od Polaków, by uroczyście głosili przy każdej sposobności, że wyrzekają się wielkich marzeń o niepodległości i jedyne swe szczęście upatrują w łączności z Prusami, jest wprost niedorzecznością, bo najpierw do podobnych enuncyacyj Polacy nie są obowiązani, a powtóre oświadczenie takie miałoby jedynie teoretyczne znaczenie i z pewnością nie wpłynęłoby na zmianę postawy rządu pruskiego. Rząd ten staje się coraz bardziej płaskim i przemawia tonem coraz bardziej cynicznym i prowokacyjnym zarazem. Duch Bismarcka pokutuje w polityce Miquela i von der Recke, ale duch zmalały, skarłowaciały: nie mają oni ani Bismarckowskiego rozumu, ani jego zapału, lecz mają za to więcej płaskiego cynizmu i — powiedzmy bez ogródek — samozadowolonej bezczelności politycznej.

Prezes Koła polskiego Motty słusznie skonstatował wobec całego świata cywilizowanego, że rząd pruski przyznał się jawnie i publicznie, iż zwalcza część swych poddanych: wymaga od nich ponad rzeczywiste obowiązki lojalności, a nie przyznaje im praw obywatelskich i dąży wprost do ich zgnębienia, i jak słusznie powiedziano gdzieindziej, do ich wygłodzenia.

Minister skarbu Miquel stara się jeszcze zachować pozory i powiedział, że rządowi nie chodzi o zwalczanie Polaków, lecz o stanowcze i ostateczne ich pozyskanie; nie chodzi o wytępienie mowy polskiej, gdyż dwujęzyczność w dzielnicach pogranicznych może być pożyteczną. Ale — dodaje rząd pruski — Polacy nie potrzebują się uczyć języka polskiego, bo to ich język ojczysty. Podobne oświadczenie — to cynizm, urągający logice i zdrowemu rozsądkowi, nie mówiąc już o zasadach pedagogicznych.

Rząd pruski nie ukrywa już nawet tego, że zsolidaryzował się z hakatyzmem i cieszy się, iż znaleziono nareszcie energiczny i dosadny wyraz dla państwowo-politycznych aspiracyj pruskich. Rząd też aprobuje urzędowo czyny swych organów, zarządzone pod presyą hakatyzmu: von der Recke oświadcza, iż upoważniony jest do zaznaczenia w imieniu całego ministerstwa, że rząd w zupełności aprobuje wydalenia, zarządzone przez naczelnego prezesa Köllera i wdzięczność mu wyraża, że zdecydował się raz wreszcie wystąpić na seryo przeciwko bezecnej agitacyi duńskiej.

Nam nie pozostaje nic innego, jak skonstatować na tem miejscu, że polityka pruska wyzuła się z wszelkich osłon humanitarnych i wstąpiła na drogę płaskich i ciasno pojętych dążności germanizatorskich, których panowie Miquel i von der Recke nie kuszą się nawet motywować rozumnemi i z duchem konstytucyi zgodnemi argumentami.

Rozporządzenia językowe dla Śląska.

Ze względu na zasadnicze znaczenie, jakie posiadają t. zw. rozporządzenia językowe dla Śląska przytaczamy odnośny reskrypt wyższego sądu krajowego w Opawie, w dosłownem, autentycznem, bo przez urzędowe dzienniki ogłoszonem brzmieniu. Rozporządzenie to opiewa:

„Wobec wątpliwości, podniesionej przez jeden z sądów w okręgu cieszyńskiego sądu obwodowego, czy wzmiankowane w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 12 października 1882 r. (rozporządzenia językowe) ogólnosądowe wezwania identyczne są z cytacyami w postępowaniu procesowem, ministerstwo sprawiedliwości postanowieniem z dnia 3 b. m. wyjaśnia, że tak nie jest, a nawet te ostatnie winny być wydane nie w formie kart wzywających (*Vorladezettel*), lecz w formie postanowień (*Bescheide*), która to forma istniała już w czasie wydania wymienionego powyżej rozporządzenia językowego, i zupełnie nie mogła być podciąganą pod pojęcie ogólno-sądowego wezwania. Co się tyczy specyalnie wezwania stron do rozprawy spornej, identyfikowanie obu pojęć doprowadziłoby do anomalii, że na Morawach podanie (skarga) rozstrzygałoby o języku, jakiego użyć należy, na Śląsku zaś, bez żadnego wewnętrznego lub zewnętrznego powodu, musiałby być użyty język, o którymby się przypuszczało, że użyje go strona przeciwna, a zatem zastosowaną by tu została tasama zasada, która obowiązuje na Morawach tylko w wygotowaniach urzędowych, wydawanych nie na żądanie stron, albo nie do osób, które to wygotowanie spowodowały.

Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło jednak z drugiej strony uwagę na to, że jak to już w rozporządzeniu ministerstwa z dnia 8 października 1888 r. zaznaczonem zostało, rozporządzenie z dnia 8 października 1882 r. zawiera *minimum* tego, co się należy mieszkańcom słowiańskim, wymienionym w tem rozporządzeniu powiatów sądowych Śląska, przy zastosowaniu art. 19 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 r., które to *minimum* jest ograniczone językowemi wiadomościami urzędników, że jednak tam, gdzie wykształcenie językowe urzędników wystarcza, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż należy, o ile strony słowiańskie w grę wchodzą, rozprawę i orzeczenie sądowe przeprowadzać i wydawać w językach słowiańskich.

Interpretacyę taką poparł swą powagą także Trybunał najwyższy w rozstrzygnięciu z dnia 30 sierpnia 1888 roku, omawianem w przytoczonem powyżej rozporządzeniu. Prezydyum sądu krajowego wyższego pragnie zatem wymienione w rozporządzeniu z dnia 12 października 1882 roku sądy odpowiednio pouczyć, a zwłaszcza zapobiedz, by przeprowadzeniu tej zasady nie stanął na przeszkodzie brak przepisanych blankietów drukowanych.

Prezydyum wyższego sądu krajowego oczekuje jak najrychlejszego przedłożenia zamówień na wymienione druki.

Berno, 8 stycznia 1898 r.

Prez. $\frac{119}{1/99}$ *Senft* w. r.

Powyższe pismo udziela się do wiadomości i zastosowania.

C. k. Prezydyum sądu krajowego.

Opawa, 15 stycznia 1898 r.

Kunz w. r.

Urzędowa *Wiener Abendpost* dodaje do tego rozporządzenia następujący komentarz:

„Rozporządzenie prezydyum berneńskiego sądu wyższego w sprawie używania języków w sądach Śląska wywołało ostrą krytykę prasy, skierowaną nie tyle przeciwko samemu *meritum*, ile przeciwko jego uzasadnieniu. Krytyka ta zarzuca mianowicie brak logiki, twierdząc, że rozporządzeń językowych dla Moraw nie można uważać za podstawę interpretacyi rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości dla Śląska. Jednakowoż zarzut taki ostać się może tylko wobec tych, którzy sprawę sądzą powierzchownie, albo tych, którzy nie znają miejscowych stosunków". Sprawa przedstawia się w rzeczywistości jak następuje:

W rozporządzeniach dla Śląska z roku 1892 polecono niektórym powiatom przyjmowanie podań słowiańskich, nie stanowiąc nic o języku, w którym one mają być załatwiane. Używanie języka słowiańskiego przewidziano tylko co do ustnego stosunku ze stroną, protokołowania oświadczeń, mających wagę i wezwań sądowych. Otóż wydarzyło się, że jeden z sędziów wydanie cytacyj sądowych w postępowaniu spornem w języku czeskim i polskim starał się umotywować wymienionem powyżej postanowieniem. Zidentyfikowanie w tym wypadku „cytacyj sądowych" (*Ladungen*) w sprawach spornych z „wezwaniami" (*Vorladungen*), w myśl wymienionego rozporządzenia nie mogło więc być uznanem za słuszne. „Cytacya" w nowym procesie obejmuje obecnie „dekretacyę skargi" w procedurze starej i dlatego nie można jej identyfikować z „cytacyą".

Czy się wyradzamy?

Pod powyższym tytułem podał p. A. P. w *Kuryerze Warszawskim* kilka interesujących dat, odnoszących się do wzrostu ludności w Warszawie. Aczkolwiek te szczegóły odnoszą się tylko do jednego punktu, zamieszkałego przez ludność polską, posiadają jednak ogólniejsze znaczenie ze względu na wielką jednolitość całego narodu polskiego.

Przed laty — pisze p. A. P. — w prasie warszawskiej toczył się spór w sprawie niezmiernie dla nas doniosłej, a mianowicie w sprawie wyradzania się fizycznego naszej ludności. Spór ów dostał się nawet do poważnych wydawnictw europejskich, u nas zaś wywołał niemało komentarzy, których ostatnim wyrazem stała się rozprawa p. Władysława Wścieklicy p. t. „Czy się wyradzamy?" (Warszawa, 1888). Za punkt wyjścia w całej tej sprawie posłużyły wówczas obliczenia wzrostu młodzieży popisowej w gub. Królestwa, a mianowicie w Warszawie, dokonane i ogłoszone na podstawie obliczeń komitetu statystycznego. Wzrost średni młodzieży popisowej warszawskiej komitet podawał jako równy 161·9 cm. Liczba ta, zdaniem tegoż komitetu, w niektórych latach spadała jeszcze niżej, a mianowicie w roku 1883 wynosiła 160·7 cm. Liczby te dawałyby w Warszawie w szeregu wzrostu miejsce obok Lapończyków, a w każdym razie po wszystkich ludach europejskich.

W ostatnich czasach p. Adam Zakrzewski, znany na polu prac demograficznych, wszczął na nowo kwestyę i, zbadawszy dokładnie materyał, przyszedł do wniosków całkiem odmiennych i bynajmniej nie tak złowróżbnych dla naszej przyszłości w pracy p. t. „Ludność miasta Warszawy".

P. A. Z. ściśle zbadał statystykę popisowych Warszawy, a mianowicie młodzież popisową z r. 1888, t. j. pokolenie zrodzone w roku 1867. Osób takich było w Warszawie 2.353. Po potrąceniu zaś wszystkich kategoryj, zwolnionych i nie podlegających rewizyi lekarskiej — było: Polaków 739, żydów 693, Rosyan 14, ewangelików 36; razem 1.482.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły niezmiernie ścisłej i pracowitej metody badania, którą autor stosuje. Nietylko ściśle obrachował on rozmaite kategorye wzrostu podług narodowości, co było koniecznem ze względu na wysoki procent żydów, lecz uwzględnił jeszcze podział ludności na cyrkuły, t. j. na ludność zamożniejszą i uboższą. Całość swej pracy objaśnił szeregiem mapek i tablic graficznych. Tu podać możemy tylko wnioski, niezmiernie ciekawe, w których autor streszcza swe wywody:

1) Wzrost średni **Polaków** w Warszawie w 21 roku życia wynosi 165·5 cm.; wzrost średni ludności dorosłej około 168·8 cm.

2) Wzrost średni **żydów** w Warszawie w 21 roku życia — 162·3 cm.

3) Wzrost średni całej młodzieży popisowej warszawskiej bez różnicy narodowości — 164 cm.

Otóż zniżenie się średniej skali wzrostu, jak widzimy z liczb powyższych, wynika z wprowadzenia do rachunku wzrostu żydów, który jest wogóle znacznie niższy od wzrostu Polaków.

4) Wśród Polaków przeważa wzrost **ponadśredni** (291 na 1.000) i wysoki (256 na 1.000); okrągło wypada: $1/4$ osób wysokich, $1/3$ ponadśredniego wzrostu, $1/4$ podśredniego, $1/6$ niskich.

5) Wśród żydów jest $1/3$ niskiego wzrostu, $1/3$ podśredniego, $1/10$ wysokich. Przeważa więc tu wzrost podśredni i niski i obie te kategorye są równe liczebnie (335 i 336).

6) Porównanie obu narodowości wykazuje, że wśród Polaków jest dwa razy mniej osób niskiego wzrostu (181 i 335); więcej niż dwa razy więcej wysokiego (255 i 105). Z dwóch kategoryj środkowych u Polaków liczniejszą jest wyższa (291 i 272), wśród żydów zaś o wiele liczniejszą niższa (222 i 336). Wskutek tego wzrost średni młodzieży warszawskiej w porównaniu ze wzrostem młodzieży polskiej zniża się w rachunku o 16 mm. Widzimy więc, jak dalece ryczałtowe załatwianie sprawy wzrostu, bez uwzględnienia kategoryi narodowościowych, może wpłynąć na fałszywy całkiem wynik badania. Dalej podaje p. A. Z. jeszcze następujące wnioski.

7) Wzrost młodzieży popisowej polskiej w różnych częściach Warszawy pozostaje w pewnym związku z zamożnością i warunkami zdrowotnemi różnych części miasta: wzrost najwyższy wykazuje cyrkuł Nowego Swiata (31% wysokich, 12% niskich — wzrost średni 164·2) — najniższy powązkowski (wysokich 13%, niskich 22%, wzrost średni 164·2).

8) Z powodu niedostatecznego wzrostu (mniej niż 153·3 cm.) zwolniono od służby wojskowej 1·2% Polaków, żydów zaś 3·4%.

9) Niezdatnych bezwzględnie do służby, z powodu chorób i wad organicznych było 4·4% Polaków, a żydów 7%.

Tak wyglądają główniejsze wyniki pracy p. A. Zakrzewskiego. Dr. Olechnowicz w pracy swej o wzroście ludności gubernii lubelskiej, oraz dr. Jaszczyński w pomiarach młodzieży gimnazyalnej gimnazyów warszawskich, nie doszli również do wykrycia naszego „wyradzania się". Dr. Jaszczyński np. dla porównania wziął gimnazyum IV. i progimnazyum I., różniące się znacznie zamożnością swych wychowańców. Otóż wzrost uczniów gimnazyum IV. (na ogół zamożniejszego) należy do wysokich i w długim szeregu pomiarów różnych narodowości zajmuje miejsce naczelne, a mianowicie drugie, ustępując tylko młodzieży angielskiej, pod względem zaś ciężaru ciała zajmuje miejsce również drugie, ustępując Amerykanom. Uczniowie progimnazyum I. (naogół uboższego) zajmują jednak miejsce siódme w tablicy porównawczej. We wspomnianym szeregu, po Anglikach i Polakach, na miejscu 5, 8, 13 i 14 znajdują się wychowańcy czterech szkół wojskowych rosyjskich; uczniowie gimnazyum radomskiego (według dr. Suligowskiego) zajmują miejsce 9; ostatnie zaś miejsca zajmują: 22) robotnicy fabryczni rosyjscy, 23) Włosi i 24) wychowańcy zakładów śpiewackich w Petersburgu.

P. A. Zakrzewski wreszcie podaje tablicę wzrostu różnych narodowości, z której ciekawsze cyfry przytaczamy.

1) 1.710 milimetrów Szkoci.
2) 1.708 „ Anglicy.
3) 1.704 „ Łotysze i Litwini.
4) 1.702 „ Szwedzi.
5) 1.697 „ Irlandczycy.
6) 1.688 „ Polacy w Warszawie (ludność dorosła).

7) miejsce zajmują Belgowie, 8) Duńczycy, 9) Niemcy badeńscy, 10) Niemcy północni, 11) Polacy gubernii lubelskiej. Dalej idą Niemcy austryaccy, Czesi, Flamandczycy, 16) miejsce (1 655 milim.) zajmuje młodzież popisowa polska miasta Warszawy; dalej idą znów Rusini, Francuzi, Rosyanie, Słowacy, Hiszpanie, Włosi, Chińczycy, Węgrzy; na 30) miejscu (1 623 mm.) stoją żydzi w Warszawie, na 37) i ostatniem Japończycy.

W liczbach powyższych znalazł już czytelnik odpowiedzi na wyrażone w nagłówku zapytanie.

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

39 (Ciąg dalszy.)

Po chwili wyjął sakiewkę, ażeby zapłacić.

— Za mleko wezmę, bo należy mi się słusznie; za trochę chleba, coście zjedli, nic nie chcę, owoce zaś, to już moja paniom postawiła.

Nie pomogły nalegania, wziął, ile policzył, przyjąwszy cygaro od pana Krempy, który spytał:

— Ile, gospodarzu, za jazdę konną?

— Zaś co to, to nie. Taki Ślązaczek pójdzie zaraz do szkoły, między Niemców samych; daj mu pan na cukierki, to się pocieszy.

Żegnany serdecznie przez gospodarza, który obu panom podał rękę, paniom się skłonił, a Adalberta uściskał, wsiedli do oczekujących powozów w tym samym porządku, co poprzednio.

Pan Sobolski i pani Marya opowiedzieli wkrótce szczegóły rozmowy z chłopem, a panna Ewelina szczerze, czy z wyrachowania zachwycała się dumą i gościnnością Ślązaka. W dalszej rozmowie wyraziła swój żal, że Ościeżyn nie jest górzysty; ona tak lubi góry.

— Nic łatwiejszego — rzekł pan Sobolski. — Mam przyjaciela, księdza Halbrota, który mieszka w górach. Zróbmy wycieczkę; przyjmie nas bardzo chętnie.

Zaśmiały się oczy pannie Ewelinie, ale odpowiedziała smutnym głosem:

— Mama na pewno nie zgodzi się, bo podróż zbyt ją męczy, a sama nie mogę.

— Jeżeli to blisko, będę ci towarzyszyła — powiedziała uprzejmie pani Marya.

— Ach! Jakaś ty dobra — zawołała Ewelina, całując przyjaciółkę. — Powiedz pan, czy daleko i kiedy?

— Powozem dwie godziny tam i dwie z powrotem. Dzień wyjazdu zależy od pań, byle niezadługo, gdyż muszę tam być przed wyborami.

— Może w sobotę, Maniu, dobrze?

Lecz pani Marya rozglądała się zaniepokojona.

Spostrzegła to panna Ewelina i wychyliwszy się, rzekła:

— Otóż i Tekla... A teraz, Maniu, powiedz, czy dogodna ci sobota na naszą wycieczkę?

— Sobota?... Naradzę się z mężem i dam państwu znać.

Powóz przystanął. Tekla wdrapała się szybko na kozieł:

— Jakże, Teklo? — spytała pani Marya.

— Bardzo pani dziękuję. Okrutniem rada.

Gdy konie ruszyły, odezwała się panna Ewelina:

— Cóż ci Tekla powiedziała? — spytała Ewelina.

— Że jest bardzo zadowolona ze swej wizyty.

— Zazdroszczę jej!

— Mówisz, Ewelinko, takim tonem, jak gdyby dzisiejszy spacer zrobił ci przykrość.

— Przykrości nie sprawił mi żadnej, ale czy nazwę go szczęśliwym, to przyszłość pokaże.

XIX.

— Spóźniłeś się Heniu; wszyscy czekamy na ciebie — mówiła pani Marya do wchodzącego męża w trzy dni po wycieczce.

— Wiem o tem, i to przez Herminię.

— Ależ ja dziś nie wychodziłam z domu! — zawołała Herminia.

— Maniu, czy był doktor Daum u nas od soboty?

— Wcale nie.

— Więc gdzie go widziałaś, Herminio? — spytał surowo.

— Spotkałam go na ulicy — odpowiedziała zarumieniona.

— Na ulicy? — rzekł zdziwiony.

— Mój Heniu, mów wyraźnie i jasno, co, gdzie, jak? — odezwała się pani Marya zaniepokojona.

— Usiądźmy; zaraz opowiem. Wracając z redakcyi, spotkałem Dauma, który szedł właśnie do adwokata, by zaskarżyć Sztyllera, gospodarza, podejmującego nas tak gościnnie na wycieczce. Umyślnie, mimo dopytywań się Dauma w powrotnej drodze, a co słyszała twoja siostra, nie powiedziałem jego nazwiska z obawy skargi. Ona jednak powiedziała Daumowi, czy nie tak?

— Sądziłam, że zapomniałeś, a ponieważ zależało mu na tem, powiedziałam — odrzekła oschłym tonem.

— Jakto? Powiedziałaś, wiedząc o zamiarach Dauma? — oburzyła się siostra.

— Ależ, moi drodzy, cóż znów za historye wyprawiacie o jednego Ślązaka! Jego zachowanie się i odpowiedzi, dawane doktorowi Daumowi, zasługiwały najzupełniej na karę.

— Herminio! Co ty mówisz? Bój się Boga! — zawołała pani Marya.

— Mówię, co uważam za słuszne i sprawiedliwe.

Oboje małżonkowie spojrzeli na siebie zdziwieni i oburzeni, nie rozumiejąc tak zwykłej rzeczy, że zakochana kobieta śpiewa zawsze pieśń kochanka.

Pan Krempa, dając ręką znak żonie, by nie mówiła, zaczął znów:

— Posłuchaj, Herminio, dalej. Powiedziałaś nazwisko, stało się, może nieopatrznie, przez zapomnienie; ale w jakim celu powiadomiłaś go dosłownie o rozmowach i skargach Sztyllera i nietylko jego, ale i Sobolskiego, a nawet o prośbie Adalberta o konia.

— Pytał się, więc odpowiadałam — odparła gniewna.

— I to wszystko na ulicy... Hm... to dziwne, bo doktor zapisał sobie niektóre wyrażenia i nazwisko w notesie.

— To już mnie nie obchodzi.

— Gdyby on był twoim mężem, narzeczonym, zrozumiałabym twoje postępowanie, choćbym go nie uznała — mówiła z głębokim żalem pani Marya, — ale obcy, taki nieprzejednany wróg Ślązaków, i jeszcze go podniecać? Przecież ty sama jesteś Ślązaczką!

— Ja? Może ty czujesz w sobie coś śląskiego, boś była dłużej przy rodzicach na wsi, ale ja, u ciotki, w mieście, tyle tylko mam polskiego, co nazwisko.

— Powiedz, Heniu, czy zaskarży Daum Sztyllera.

— Po długich prośbach moich odstąpił od skargi, ale muszę umieścić jego artykuł w tej sprawie, bez wymienienia wsi i gospodarza.

— To jego szczęście!... Ale co pomyśli o nas Ewelina, Sobolski... Ach! co ty narobiłaś złego!

— Biorę odpowiedzialność na siebie.

— Czy to nam umniejszy wstydu? — rzekła pani Marya ze łzami.

— A, wiecie, zdaje mi się, że śnię! — zawołała z gniewem panna Herminia. — Oto współpracownik *Ostmark* i jego żona roztkliwiają się nad Ślązakiem i wstydzą się drugiego Ślązaka, Sobolskiego!

— Co innego przekonania, a co innego denuncyacya — odezwał się surowo pan Krempa.

— Ha, ha, ha... To doskonałe! Cóż robi innego twoja *Ostmark*? W każdym numerze znajdziesz takie same lub gorsze wiadomości, a jednak nie wstydzisz się, pracujesz tam i podpisujesz swoje nazwisko!

Pan Krempa zmilczał, uznając do pewnego stopnia słuszność tych słów, ale pani Marya, ulegając nerwom, zawołała z płaczem:

— Jeśli siostra tak mówi, cóż dopiero świat? Ach, to okropne!... I wszystko dla marnego kawałka chleba!

Po chwili zaczęła panna Herminia tonem spokojnym:

— Jesteście oboje zbyt rozdrażnieni. Przyczyna naszego nieporozumienia jest bardzo prosta. Podobał się wam Sztyller, jego gościnność, uprzejmość dla Adalberta i dlatego rażą was słowa i zamiary Dauma. Gdybyście go nie znali, mówilibyście inaczej.

Pan Krempa, słuchając jej, wspomniał sobie słowa pana Sobolskiego: „Ciasne buty u sąsiada nie dokuczają mi" — jednak nie chciał się rozstać z przekonaniem, że *Ostmark*, jako dziennik, ma inne prawa, inne przywileje, inne obowiązki, aniżeli naprzykład prywatne osoby, wmięszane w sprawę Sztyllera; co innego bowiem jest trybuna publiczna, a co innego wolny obywatel, czy obywatelka tak potężnego państwa, jak Prusy. Ta dwulicowa moralność uspokoiła go narazie, i nie chcąc zaogniać sporu z panną Herminią, odezwał się tonem godzącym:

— Może masz i słuszność, ale w każdym razie na przyszłość bądź, Herminio, ostrożniejszą. Dobrze, że doktor jest naszym przyjacielem i nie będzie kopał dołków, gdyby jednak był mi niechętny, mógłby mnie przedstawić w oczach redakcyi w świetle niezbyt korzystnem.

— Znów tak dalece... — powątpiewała panna Herminia.

— Wiem, co mówię... Znam takie wypadki, że za zbytnią pobłażliwość dla Ślązaków pozbawiono posady... A teraz siadajmy do stołu. Maniu, gdzie Adalbert?

— Uczy się wierszyków w drugim pokoju. Adalbercie! Chodź!

Wszedł chłopiec, trochę zaczerwieniony i zbli-

Popioły Kolumba.

Tydzień temu, bo 20 go stycznia, odbyła się w Sewilli wspaniała uroczystość: złożenie do grobu w katedrze tamtejszej popiołów genialnego Genueńczyka, Krzysztofa Kolumba, którego śmiertelne szczątki zaledwie po trzystu dziewięćdziesięciu trzech latach znalazły godne siebie, i tym razem prawdopodobnie spokojne umieszczenie. Wiadomo bowiem, że były one najprzód pogrzebane w Hiszpanii, następnie przewiezione do San Domingo, a stamtad do Hawanny, skąd wreszcie zabrali je Hiszpanie, straciwszy „perłę Antyllów", Kubę. Jakiekolwiek zdanie możnaby mieć o dzisiejszych Hiszpanach, nie można przecież odmówić im pewnej szlachetności uczuć, która w tak piękny sposób objawiła się w pamięci o popiołach człowieka, który przez swe odkrycia stał się niegdyś przyczyną potęgi i bogactwa przybranej ojczyzny, a w rezultacie mimowolnym sprawcą upadku jej, jako mocarstwa kolonialnego.

Jeden ze świadków uroczystości sewilskiej tak ją opisuje:

W dniu 20 b. m. wszystkie warsztaty, fabryki i sklepy w Sewilli były zamknięte. Olbrzymie tłumy ludu zalegały place i ulice, któremi miał orszak z trumną Kolumba przechodzić. Wspaniała pogoda upiekszała i tak już piękne miasto, którego wszyscy mieszkańcy bez wyjątku, byli na nogach od wczesnego ranka. Balkony, jakich nie brakuje przy każdym domu w mieście, osłonięte były wspaniałemi makatami i dywanami z czarną krepą po wierzchu.

Cała załoga Sewilli wystapiła w paradzie, utworzywszy szpaler po ulicach. O godzinie $10^1/_2$ nadpłynął Gwadalkwiwirem parowiec rzeczny „Giralda", wiozący trumnę, i zatrzymał się przed schodami na bulwarze San Telmo. W tej chwili rozległ się strzał działowy z parowca, na który odpowiedziały baterye w mieście. Równocześnie rozległy się dźwięki dzwonów wszystkich kościołów sewilskich. Przedstawiciele władz i dostojniey miejscowi byli już zgromadzeni w pawilonach, zbudowanych po obu stronach wyżej wspomnianych schodów.

Skoro tylko połączono statek z brzegiem za pomocą pomostu, książę Veragna, jak wiadomo, jedyny potomek Kolumba, aczkolwiek po kądzieli, udał się w towarzystwie notaryusza na pokład „Giraldy". Tam, w kajucie kapitana, stała na niskim katafalku, okrytym flagą hiszpańską, trumna ze szczątkami najśmielszego żeglarza wieków nowożytnych. Przykryta była ona wieńcami, pochodzacemi z Hawanny i wysp Azorskich, gdzie się zatrzymał statek „Conde Venadito", wiozący ją z Kuby. Ks. Veragna odebrał klucz od trumny, majtkowie podnieśli ją i na lądzie złożyli na lafecie od działa; ze statku i z miasta odezwały się znów strzały działowe, arcybiskup zaś odmówił modlitwy przepisane, poczem pochód ruszył ku katedrze.

Otwierał go oddział żandarmeryi, za nim jechała baterya artyleryi, potem szło duchowieństwo zakonne i świeckie ze wszystkich kościołów miasta. Za duchowieństwem niesiono trumnę; sznury od okrywającego ją całunu trzymali generałowie. Bezpośrednio za trumną szła Rada miejska, do której przyłączyły się ciała konsularne miejscowe i najwyżsi dostojnicy hiszpańscy; pułk kawaleryi zamykał pochód.

W katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór odśpiewał wspaniałą mszę żałobną Eslavy. — Po skończonych ceremoniach kościelnych zniesiono trumnę do krypty, poczem burmistrz miasta wręczył klucz od niej, otrzymany od ks. Veragny, arcybiskupowi.

Gdy skończyła się uroczystość w katedrze, defilowały wojska przed generał kapitanem. Stanął on u drzwi katedry; w ten sposób oddawały one cześć także szczątkom Kolumba, który niegdyś tak wysoko podniósł flagę hiszpańską.

Nastrój w tym dniu nietylko mieszkańców Sewilli, lecz całej Hiszpanii był niesłychanie podniosły. Z dziwnego zbiegu okoliczności, jaki połączył wielkie klęski z powrotem popiołów Kolumba do ich ojczyzny, wysnują oni niezawodnie zbawienną naukę na przyszłość.

żywszy się do matki, rzekł przyciszonym głosem:

— Mamo! Ja dziś siądę obok mamy.

Zazwyczaj dotychczas siedziała przy stole panna Herminia na pierwszem miejscu, z jej prawej strony szwagier, a z lewej Adalbert, a za nim matka dopiero, chcąc mieć swobodę ruchów.

Pani Marya, zdziwiona żądaniem, odpowiedziała głośno:

— Przecież siedzisz obok mnie.

— A ja chciałbym za mamą — szepnął.

— O co idzie? — spytał ojciec.

— Adalbert prosi, aby siedział za mną.

— Jakto? — zawołała panna Herminia — więc nie chcesz już obok cioci?

Chłopak się zaczerwienił i patrząc na nią odpowiedział:

— Nie! Wolę obok mamy.

— A dlaczego? — spytała, przymilając się do zmięszanego chłopca.

— Bo ja lubię Sztyllera; on dał mi konia, a cioci owoców.

— Przecież i ja go lubię, Adalbercie — rzekła niepewnym głosem Herminia.

Rozdrażniony chłopak spojrzał niechętnie na ciotkę i zawołał:

— A kto go oskarżył przed doktorem? Tylko tatuś obronił go, a byliby go bili...

To mniemanie opierało dziecko na wrażeniach z bruku Bytomia.

— Co ty wygadujesz? — krzyknął ojciec tonem surowym. — Siadaj tam, gdzie zawsze.

Adalbert z głową zwieszoną, prawie płacząc, niósł krzesło; wówczas Herminia odezwała się łagodząco.

— Pozwól mu, Henryku, siąść obok matki. Nie zatęsknię za tobą — zaśmiała się głośno.

Adalbert siadł oddzielony matką od swej ciotki.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków 27 stycznia

Posiedzenie Rady miejskiej, na wczoraj zwołane, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Prezydent, wiceprezydent i grono przeszło 20 tu członków Rady, zazwyczaj pilnie spełniających swoje obowiązki, daremnie do godziny 6 oczekiwali na opieszałych pp. kolegów. Gdyby prezydent chociaż raz jeden dla przykładu zechciał zastosować regulamin do owych panów, którzy z zasady tylko wówczas na posiedzenie Rady przybywają, gdy na porządku obrad są sprawy osobiście ich obchodzące, niezawodnie system ten, gorszący i lekceważący mniejszość kolegów, zmieniłby się musiał. Ale podobno nie ma nadziei, aby p. prezydent na taki stanowczy krok się zdecydował.

Wiadomości osobiste. *Czas* donosi: Radca dworu Kolosvary, dyrektor kolei państwowych w Krakowie, otrzymał, na własne żądanie, dłuższy urlop, z którego zapewne już do służby nie powróci.

P. Laskowski, delegat namiestnictwa, dziś rano powrócił ze Lwowa.

Zawieszenie nauk. We wszystkich szkołach normalnych miejskich zawieszono naukę do 5 lutego z powodu epidemicznie grasującej wśród dzieci odry. Wypadków zasłabnięcia było bardzo wiele, lecz wszystkie dość słabe i mało niebezpieczne.

Związek literacki. Na posiedzeniu d. 23 b. m. wygłosił prof. Waleryan Heck odczyt „O potrzebie założenia Muzeum szkolnego". Prelegent zwiedził w r. 1897 międzynarodową wystawę w Brukseli i poznał wówczas istniejące tam Muzeum szkolne, jedyną w takich rozmiarach i tak bogato zaopatrzoną instytucyę w Europie. Podawszy szczegółowy opis Muzeum, wewnętrzne jego urządzenie i nagromadzone przedmioty, podniósł korzyści, jakie tego rodzaju Muzeum przedstawia dla rozwoju szkolnictwa. Muzeum bowiem na małym obszarze przedstawia nieustającą wystawę wzorowych środków i sprzętów szkolnych, jak ławek o rozmaitej konstrukcyi, tablic, map ściennych, globów, teluryów, atlasów, podręczników, obrazów geograficznych i historycznych, zbiorów z zakresu historyi naturalnej i chemii. Muzeum podaje nadto wzory klas ze względu na oświetlenie, ogrzewanie, na sposób rozwieszania map, lub ustawiania stelaży. Następnie podniósł prelegent potrzebę urządzenia takiego Muzeum w kraju naszym, a to tak ze względów dydaktycznych, jak narodowych. Charakter narodowy Muzeum objawiłby się przez dodanie — odmiennie od istniejącego w Brukseli — działu historycznego, a takie rozszerzenie jest konieczne aby utrzymać tradycyę szkolnictwa polskiego przed niwelacyjnem dążeniem rządu pruskiego i rosyjskiego. W dyskusyi ożywionej, która się po odczycie wywiązała, wzięli udział pp. Balicki, Szternszus, Karbowiak, prelegent, panie Wiśniewska i Bujwidowa. Myśl, poruszoną przez prelegenta, przyjęto z wielkiem uznaniem i w myśl wniosku Szternszusa, który domagał się natychmiastowego rozpoczęcia kroków praktycznych w celu założenia Muzeum szkolnego — polecono zajęcie się tą sprawą sekcyi pedagogicznej, która obok innych ma być już na najbliższem walnem zgromadzeniu przy Związku literackim zawiązaną.

W kasynie powszechnem odbędzie się pierwszy wieczór tańcujący w sobotę 28 b. m. Zabawa zapowiada się dobrze. Orkiestra wojskowa pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Marka.

Bal rzemieślniczo-robotniczy. Połączone Stowarzyszenia katolickie w Krakowie urządzają bal dnia 4 lutego b. r. (sobota) w sali strzeleckiej. Komitet wykonawczy balu rozwinął działalność, aby wspólna zabawa wypadła jak najlepiej. Niskie ceny wstępu dadzą możność przyjęcia udziału w zabawie licznym Stowarzyszeniom. Zaproszenia komitet rozsyła do poszczególnych Towarzystw, aby wydziały wpisywały nazwiska zaproszonych tak stowarzyszonych, jak i swych znajomych.

Z sądu. Pod przewodnictwem radcy p. Pietscha przed trybunałem orzekającym sądu kraj. karnego toczyła się rozprawa karna przeciw Samuelowi Opoczyńskiemu, fabrykantowi wyrobów ślusarskich w Podgórzu i Piotrowi Pardzie, cieśli z Podgórza. Oskarżał prok. Zabierzowski, bronili adwokaci dr. Propper i dr. Seinfeld.

Spółka, jaka się zawiązała celem prowadzenia fabryki wyrobów żelaznych w Podgórzu w roku 1897, powierzyła nadsór nad robotami około budowy fabryki jednemu ze współwłaścicieli, Samuelowi Opoczyńskiemu, izraelicie, pochodzącemu z Działoszyc (Królestwo Polskie). Samuel Opoczyński, prowadząc budowę, zgodził Piotra Pardę do wystawienia drewnianego parkanu, 42 m. długiego, a 3·2 m. wysokiego. Opoczyński na budowę parkanu nie miał pozwolenia, a Parda nie był ukwalifikowanym do prowadzenia tej roboty. Robota była nieudolna i parkan w d. 16 czerwca 1897 r. podczas pierwszego silniejszego wiatru runął, przygniatając Tomasza Pocięgla, stróża przy budowie. Pocięgiel wskutek tego wypadku życie utracił.

Dokonanie budowy bez koncesyi kwalifikuje akt oskarżenia jako występek z § 335 u. k.

Obaj oskarżeni nie poczuwają się do winy. Parda twierdzi, że dokonywał już bardzo wiele podobnych robót i wszystkie były dobre. Parkan zaś, którego upadek tak smutne pociągnął za sobą następstwa, był również zbudowany w sposób zupełnie odpowiadający wymaganiom rzemiosła ciesielskiego, a runął tylko wskutek nadzwyczaj silnego naporu wiatru. Opoczyński twierdzi, że budowa parkanu była tylko prowizoryczna, wobec tego nie starał się o koncesyę.

Do rozprawy powołano, prócz trzech świadków, rzeczoznawców technicznych: budowniczego Józefa Kryłowskiego i Józefa Mikę, oraz rzeczoznawców lekarzy: prof. Wachholza i dr. Zolla.

Orzeczenia rzeczoznawców wypadły niekorzystnie dla oskarżonych, z których pierwszego tj. Samuela Opoczyńskiego skazał trybunał na 3 tygodnie, Piotra Pardę zaś na 14 dni ścisłego aresztu. Obaj skazani zastrzegli sobie 3 dni czasu do namysłu nad wniesieniem zażalenia nieważności.

Spadek po ś. p. Czerneku. W właściwym czasie donosiliśmy o zapisie ś. p. Czerneka, uczynionym na korzyść pp. Daszyńskiego, Englischa, Sułczewskiego i dra Marka, przywódców partyi socyalno demokratycznej. Naturalni spadkobiercy wytoczyli proces o unieważnienie testamentu i w sprawie tej odbędzie się pierwsza audyencya dnia 8 lutego w sądzie krajowym cywilnym. Powodów zastepuje adw. dr. Lewartowski, pozwanych adw. dr. Gross.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała dziś na kradzieży jaj murarza W. K. i odstawiła go do aresztu.

Wykłady naukowe, urządzane przez krakowską Czytelnię dla kobiet w sali szkoły przemysłowej, oraz w Collegium physicum objęły następujące przedmioty: Dr. Z. Balicki: Teorye szczęśliwości w świetle socyologii. Dr. St. Bądzyński: O żywieniu się. Dr. Z. Daszyńska Golińska: O kwestyi robotniczej. Dr. F. Koneczny: Kultura szlachecka w Polsce w wieku odrodzenia. W. M. Kozłowski: Kościuszko w Ameryce. Dr. Zd. Krygowski; Metafizyka przestrzeni. St. D. Popławska: Najnowsze poglądy na kwestyę Lechitów. Prof dr. Witkowski: O fizycznych podstawach harmonii. Dr. Aug. Wróblewski: O mleku.

Jak widzimy z wymienionych tu wykładów, które zajęły bądź to jedną godzinę, bądź seryę 3—6 godzin, cały program został wypełniony, oprócz wykładów prof. Baudrowskiego i dra Górskiego, którzy dla braku czasu dotrzymać obietnicy nie mogli. Natomiast przybyły pojedyncze wykłady, nie ogłoszone zrazu w afiszach. Zdawałoby się, że wybór tematów, nazwiska prelegentów i nadzwyczaj przystępne warunki wstępu, powinny były od razu zjednać wykładom naukowym szeroką popularność wśród inteligencyi krakowskiej. Stało się przecież inaczej; frekwencya była nader niewielką; niewiadomo, czy odstraszała nazwa wykładów naukowych, czy też publiczność nie przywykła jeszcze do nowej instytucyi. Miejmy nadzieję, że przy następnej seryi, która na przyszłą zimę urządzoną zostanie, ten drugi wzgląd nie będzie stał na przeszkodzie. Zresztą urządzać je będziemy tylko w takim razie, jeżeli od razu na cały szereg zapisze się najmniej 20 osób. Nazwa naukowych przyjętą została tylko dlatego, żeby zaznaczyć, że każdy temat traktowany będzie całkiem objektywnie i nie krępować się w wyborze tematów. Przystępna forma stanowiła przecież cechę wszystkich przemówień.

Rachunek wykładów naukowych jest następujący:

Dochód ze sprzedaży biletów 46 złr. 65 ct. Rozchód: Na druki i afisze 32 złr. 25 ct., usługa, przyrządy, administracya 10 złr. 30 ct., razem 42 złr. 55 ct. Pozostaje na dalsze wykłady 4 złr 10 ct.

Honoraryów za wykłady prelegenci się zrzekli. Komitet wykładów i Czytelnia składa im niniejszem serdeczne podziękowanie za ich bezinteresowną pracę.

Sekretarka wykładów naukowych: *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska.*

Zmarli. Eliasz Haleczko, emer. starszy radca sądu krajowego wyższego w Krakowie, honorowy obywatel miast Jasła i Starego Sącza, zmarł w Krakowie 24 b. m.

W Wiedniu zmarł Antoni Rybiczka, jeden z najstarszych pisarzy czeskich, w 87 roku życia. Pracował piśmienniczo we wszystkich działach wiedzy, a szczególnie upodobał heraldykę. Główną jego pracą jest dwutomowe dzieło p. t. „Pierwsi wskrzesiciele narodu czeskiego", w którem ogłosił biografię znakomitych uczonych i pisarzy czeskich. Rybiczka był czynnym członkiem czeskiej Akademii umiejętności.

Gerard Keller, niderlandzki pisarz i redaktor *Arnhem Courant*, zmarł w Arnhem.

Adolf d'Ennery, jeden z najpopularniejszych dramaturgów Francyi, autor „Dwóch sierot", „Złodziejki" i t. d., zmarł w Paryżu w 88 roku życia.

Emil Sauret w koncercie 3 lutego wykona między innemi Koncert Vieuxtempsa, Fantasyę Gernsheima, Ernsta Airs hongrois, a ze swoich utworów Kołysankę i Mazurka. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego od godz. 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłał p. W. Gałuszka z Wadowic 3 złr. 20 ct., zebrane w kółku towarzyskiem.

Z Podgórza. W niedzielę dnia 29 b. m. odegrają członkowie chóru „Sokoła" we własnym gmachu „Jasełka" układu ks. Łabaja, z muzyką oryginalnie napisaną przez p. Maleczka, kapelmistrza 20 p. p. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. Na dzień 4 lutego b. r. przygotowuje osobny komitet zabawę z tańcami. Wieczornice i zabawy w „Sokole" noszą uznaną już dawno cechę prawdziwej serdeczności i towarzyskiej swobody. Na pierwszą połowę lutego b. r. przygotował naczelnik „Sokoła" interesujący wieczorek gimnastyczny, w którym weźmie udział dziatwa szkolna i członkowie.

Cicho i bez rozgłosu gotujemy dzieło, które członkom pochwał, a gniazdu może nawet sławy nie poskąpi. Oto nieliczne, ale dobrane kółko amatorskie naszego gniazda postanowiło poświęcić swą pracę i siły wystawiania sztuk wyłącznie ludowych, na tle patryotycznem i na przedstawienia te zapraszać okoliczną ludność wieśniaczą. Repertoar takich sztuk nie jest wprawdzie zbyt obfity, ale i to, co mamy, rzadko kiedy ukazuje się na naszych stołecznych scenach. Podgórskie Kółko pragnęłoby zaradzić temu brakowi i sztukę przystępną w dzisiejszych warunkach tylko wyższym warstwom, rozszerzyć jak najdalej. W poście postawi Kółko pierwsze na tej drodze kroki, a gdy spotka się z poparciem, rozwinie energiczną działalność, by sprostać szczytnemu zadaniu.

Jubileusz kapłana. Z Sędziszowa donoszą: Dnia 15 b. m. obchodził dziekan i proboszcz sędziszowski, a zarazem prezes ropczyckiej Rady powiatowej ks. Paweł Sapecki 25-letni jubileusz pobytu swego w Sędziszowie. Po nabożeństwie złożyło 11 delegacyj życzenia jubilatowi, a między innemi delegacya z gmin powiatu ropczyckiego, składająca się z włościan. Imieniem tej delegacyi przemówił włościanin Walenty Orzech, który zaznaczył, że włościanie zadowoleni są z kierownictwa i pracy ks. Sapeckiego i że obdarzają go swojem zaufaniem. Jubilat przyrzekł, że i nadal pracować będzie dla dobra powiatu i kraju, nie zrażając się niczem. Reprezentacya miasta Sędziszowa wręczyła ks. Sapeckiemu dyplom obywatelstwa honorowego. Przez cały czas pobytu swego w Sędziszowie ks. jubilat bronił zawsze spraw ludu.

Ostrzeżenie. *Dziennik Berliński* ostrzega Polaków w kraju, aby nie przyjeżdżali do Berlina w celu uzyskania pracy, gdyż doznają zawodu. Jeżeli nie chcą narazić się na kłopoty i nędzę jeżeli poprzednio za pośrednictwem znajomych nie zapewnią sobie zajęcia i nie mają do dyspozycyi funduszu, któryby im na jakiś czas starczył, niechaj pozostaną w domu. W Berlinie znaleść zatrudnienie nadzwyczaj trudno.

Jedlicze, 26 stycznia. (Kor. *N. Reformy*) Urządzone staraniem kierującego nauczyciela p. Wincentego Manierskiego, odbyły się tu cztery przedstawienia jasełek na tle pięknych dekoracyj pendzla art.-malarza p. Teofila Wróblewskiego. Jasełka przedstawiała młodzież, tak chłopcy jak i dziewczęta od 6 do 13 lat, w liczbie 40. Widowisko powszechnie się podobało i po potrąceniu wszelkich wydatków przyniosło wraz z naddatkami 71 złr. Kwota ta przeznaczoną jest na projektowaną w lecie wycieczkę dzieci szkoły miejscowej do Krakowa.

Brody, 26 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Prezesem tutejszej Rady powiatowej wybrano posła sejmowego p. Salę, zastępcą posła do Rady państwa p. Gniewosza (obaj piastowali godność tę do tego czasu). Do wydziału weszli: burmistrz Kulak, hr. Cetner z Podkamienia, ks. kan. Łotocki, Snell i Krajewski; zastępcami wybrano: ks. Effinowicza, Martyszczuka, Kolischera i Garapicha.

Prezydentem Izby handlowej na rok bieżący wybrano p. Burstina, a zastępcą p. Kulaka.

Rozbójniczy napad na kasę. Ze Storożyńca donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej*: W mieście naszem naprzeciwko starostwa znajduje się budynek, gdzie mieści się Bank „Spaar- und Vorschuss Verein". We wtorek 24 b. m. o godz. 3 po południu przechodzący ulicą ludzie spostrzegli w oknie Banku kasyera tej instytucyi, Sterna, który pukał w szyby i wołał o pomoc. Kilka osób wbiegło do wnętrza i tu zastali Sterna, leżącego bez przytomności na ziemi. Wezwani lekarze dr. Seinfeld i Runes zaledwie po półgodzinnych usiłowaniach przywrócili go do przytomności. Stern opowiada, że gdy był sam w biurze, wszedł jakiś jegomość, czarno ubrany i oświadczył, iż pragnie wykupić weksel na 42 złr. Kasyer odszedł do drugiego oddziału, aby zajrzeć do książek, a tym czasem nieznajomy poskoczył do kasy i począł ją otwierać. Stern wrócił natychmiast i oburzony zapytał, co to znaczy. Wtedy rabuś pchnął go nożem w bok i głowę. Raniony dowlókł się jeszcze do okna i począł wołać o ratunek, poczem zemdlał. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, ale rana w boku jest dość ciężka. Rabuś umknął bez śladu. Podobno w kasie stwierdzono brak 1300 złr. gotówką.

Henry Irwing, znakomity tragik angielski, po dłuższej chorobie przyszedłszy do zdrowia, wrócił do Londynu i zabrał się do opracowania roli w „Robespierze", w dramacie, który Sardou szczegól nie dla niego napisał.

Na pomnik Wagnera w Berlinie zebrano już 100.000 marek. Składki zamknięto i rozpisano konkurs.

Pomnik cara Aleksandra II w Moskwie. *Birż. Wied.* donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do Moskwy prof. Żybera, prezesa komitetu technicznego, celem oględzin pomnika cara Aleksandra II, wzniesionego w ubiegłym roku. Jesienią dostrzeżono szczelinę, która powstała skutkiem tego, iż postument, dla ułatwienia polerowania, przewiercono w kierunku pionowym. Otwór zasklepiono cementem, pod wpływem atoli wilgoci cement i piasek nabrzmiały i powiększyły szczelinę. Wobec tego ma być dany nowy postument kosztem 50.000 rubli.

Amerykanie się bawią. Nie dawno za dziennikami amerykańskiemi donosiliśmy o przedstawieniu teatralnem w pewnem mieście amerykańskiem, podczas którego w scenie bitwy wystąpił cały pułk milicyi i dał tysiąc salw karabinowych. Dla konkurencyi z tak zajmującym spektaklem, inny teatr przedstawić ma sztukę, w której jako *great attraction* odbędzie się zderzenie pociągów osobowych na scenie. Przeprowadzono tedy przez scenę prawdziwe szyny kolejowe, po których z dwóch stron puszczone będą dwa prawdziwe pociągi. Role konduktorów, maszynisty, palaczy i pasażerów obsadzono być miały przez manekiny, lub woskowe figury. Podobno jednak zgłosiło się wielu amatorów żywych Yankesów, którzy, ubezpieczywszy swe życie na olbrzymie sumy w asekuracyach amerykańskich, podjęli się wykonania „ról" ofiar katastrofy. Czy przedstawienie doszło do skutku, a jeśli tak, ile razy powtarzane, oraz czy „role" ofiar dobrze były odegrane, dowiemy się niedługo z pism zaoceanowych.

Ofiarność Paryżan. Według obliczeń *Figara*, na każdego mieszkańca Paryża przypada przeszło 13 fr., płaconych zarządowi dobroczynności publicznej. Oprócz tego ofiarność publiczna składa się na 500.000 fr. zapomogi dla żłobków, 600.000 fr. dla biednych matek, milion franków dla ubogich dzieci, milion franków dla towarzystw pomocy, 600.000 fr. dla tanich kuchen, 600.000 fr. dla dzieci suchotniczych, 300.000 fr. dla przytułków noclegowych, 1,200.000 fr. dla towarzystw pomocy żołnierzom i maryuarzom. Ogółem istnieje w Paryżu trzy tysiące rozmaitego rodzaju zakładów dobroczynnych i wszystkim ofiarność publiczna przychodzi z pomocą. A ileż to zapomóg i pomocy, świadczonych w cichości, nie dochodzi do wiadomości szerszego ogółu? Zaiste, taką dobroczynnością Paryż słusznie szczycić się może wobec świata!

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Na odbytem ogólnem zebraniu zawiadomiła przewodnicząca hr. Rostworowska obecnych członków, że dotychczasowy podskarbi p. B. Malecki z powodu licznych czynności zawodowych, jako inspektor ogrodów miejskich zrezygnował z dalszego sprawowania honorowego obowiązku, a wydział zaprosił na jego miejsce bar. E. Lipowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, miało nastąpić odczytanie sprawozdania ogólnego, które jednak ucbylono ze względu na okoliczność, że jest wydrukowane i było już rozesłano wszystkim członkom. Przewodniczący komisyi kontrolującej, p. Życieński, objaśnił poszczególne cyfry zamknięcia rachunkowego i stwierdził pomyślny stan finansowy Towarzystwa, którego majątek wynosił z końcem ubiegłego roku w gotówce 1.625 złr., w wartości inwentarza 846 złr., — wzrósł zatem w r. z. o 580 złr. Czysty dochód z wystawy chryzantemów dosięgnął 348 złr. W końcu wyraził p. Życieński życzenie, ażeby na przyszłość rachunki zamykane były z dniem 31 grudnia każdego roku bez zamieszczania pozycyj, należących do następnego roku. P. Müldner, zwracając uwagę na świetny rozwój Towarzystwa, niemniej na staranne wydawnictwo organu Towarzystwa p. t.: *Ogrodnictwo*, wyraził podziękowanie prezydyum i całemu wydziałowi za gorliwe i sumienne spełnianie swych obowiązków; obecni przez powstanie z miejsc okazali uznanie. W dalszym ciągu dyskusyi zabierali głos pp.: baron Brunicki, Wałach, inspektor Brzeziński, Gross i dr Goliński. P. Diehm wniósł o udzielenie absolutoryum z rachunków, co też jednomyślnie uchwalono. Na wniosek p. Müldnera wybrani zostali do komisyi kontrolującej dotychczasowi członkowie, pp. Życieński i Krzyżanowski. — Członek wydziału, p. Brzeziński zawiadomił o zmianie rozdawnictwa premij dla członków na rok bieżący, co ostatecznie będzie roz trzygnięte na jednem z najbliższych posiedzeń wydziału. Baron Brunicki zwrócił uwagę na szczupłą liczbę członków i podniósł myśl większej agitacyi w celu zjednania nowych członków, również zawiadomił o zawiązaniu we Lwowie stowarzyszenia zawodowych ogrodników, które na jesień b. r. zamierza urządzić wystawę chryzantemów. Po przemówieniach pp. dra Golińskiego i Brzezińskiego nastąpiło na zakończenie posiedzenia zwykłe rozlosowanie kwiatów.

= **„Przyjaźń krakowska"** odbyła dnia 15 b.m. doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie wykazało przyrost w liczbie członków stosunkowo większy, aniżeli w roku zeszłym. Niemniej rozwinęła się działalność Towarzystwa przez wprowadzenie kasy pogrzebowej, której użyteczność i praktyczność okazuje się z listy członków, do niej przystępujących. Kasa pożyczkowa bezprocentowa dopiero w zawiązku, zjednywa członków.

Rachunkowość, skrupulatnie prowadzona, znalazła żywe uznanie stowarzyszonych i wykazała w oszczędnościach, pomimo drogiego lokalu, kwotę 410 złr. jako remanent na rok przyszły.

Prezesem wybrano, od początku stowarzyszenia godność tę piastującego, p. Jarczyka Franciszka; zastępcą p. Jana Gregorczyka. Sekretarzem i gospodarzem p. Piaseckiego Feliksa. Wydział reprezentują: Barwiński Adam (bibliotekarz), Czumko Walery, Fijołek Mikołaj (skarbnik), Pałasuski Józef, Wróbel Ignacy.

= **Z „Czeskiej Besedy" w Krakowie.** Lokal stowarzyszenia znajduje się obecnie na pierwszem piętrze restauracyi p. Gustawa Zawady, Rynek gł., l. 33. Uroczyste otwarcie nowego lokalu, na które wydział wszystkich członków i przyjaciół „Besedy" serdecznie zaprasza, odbędzie się w sobotę dnia 28 t. m. o godz. 8 wieczór. Na sekretarza stowarzyszenia wybranym został p. F. Peczeaka, na skarbnika p. K. Hala.

Omyłka druku. W numerze 21 naszego pisma w rubryce „Sprawy sądowe" wkradła się omyłka druku. Podaliśmy, że oskarżonej Rozalii Landau bronił adw. dr. Łazarski, podczas gdy bronił adw. dr. Smolarski.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 stycznia pogoda, termometr od +0,4 spadł wieczorem na —3,8° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 27 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 755,5 mm., termometru —5,4° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 28 stycznia: „Jojne Firułkes", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską.

W niedzielę 29 stycznia: „Śpiący rycerze", fantazya w 5 obrazach z prologiem S. Friedberga, muzyka M. Świerzyńskiego.

We wtorek 31 stycznia: „W sieci", komedya w 5 aktach J. A. Kisielewskiego (nowość).

Wybory w Towarzystwie Ubezpieczeń.

Przy wczorajszych wyborach wybrany prezesem p. Józef Męciński otrzymał 50 głosów, z kontrkandydatów hr. Andrzej Potocki 17 głosów, hr. Antoni Wodzicki i Abrahamowicz po jednym głosie.

P. Józef Męciński wybór przyjął, i raz jeszcze zabrawszy głos wyborcom w serdecznych słowach podziękował.

Wiceprezes p. Gniewosz otrzymał 49 głosów, kandydujący na tęsamą godność hr Potocki 15 głosów, p. Cieński 4 głosy. Reszta kartek była próżna.

Po południu odbywały się wybory 17 członków Rady nadzorczej.

W głosowaniu wzięło udział z ogólnej liczby 72 delegatów, 68

W okręgu I. (powiat Kraków—Wadowice, wraz z Księstwem Cieszyńskiem) 66 głosami delegatem wybrany dr. Franciszek Paszkowski.

Na okręg II. (Bochnia—Nowy Sącz) wybrano 38 głosami p. Maryana Dydyńskiego z Raciborska; p. Głębocki Wład. otrzymał 30 głosów, 1 kartka pusta.

Przy wyborze do okręgu III. (Tarnów i Rzeszów) głosy się rozstrzeliły i nie było absolutnej większości; wybór ponowny odłożono na koniec głosowania.

Na okręg IV. (Jasło—Sanok) wybrany został p. Urbański Mieczysław z Haczowa 50 głosami; po nim dr. Adamski Roman otrzymał 18 głosów.

Na okręg V. (Lwów—Przemyśl wybrano p. Jana Breiera ze Lwowa 59 głosami, po nim dr. Kraiński Władysław otrzymał 9 głosów.

W okręgu VI. (Sambor—Stryj) wybrano p. Ludwika Balickiego z Wykotów 38 głosami na 66 głosujących; hr. Brunicki Julian otrzymał 15, p Stanisław Komornicki 10 głosów.

Z okręgu VII. (Żółkiew—Złoczów) oddano głosów 65. Wybrany został p. Zdziław Obertyński z Hujczy 54 głosami.

W okręgu VIII (Tarnopol-Brzeżany) na 67 głosujących, otrzymał hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa 58 głosów. W okręgu IX. (Stanisławów-Czortków) na 64 głosujących, otrzymał Tadeusz Cieński z Drohiczowa 40 głosów, po nim p. Stanisław Brykczyński 22 głosy.

Okręg X. (Kołomyja i Bukowina) na 65 głosujących otrzymał p. Józef Dobek z Borszczowic 54 głosy. Okręg XI. (miasto Lwów) na 65 głosujących otrzymał p. Edward Marynowski 63 głosy. Okręg XII. (miasto-Kraków) na 66 osób głosujących wybrano hr. Andrzeja Potockiego 50 głosami, dra Konstantego Lipowskiego 36 głosami. Po tych dr. Walenty Staniszewski otrzymał 34 głosów, p. Józef Jawornicki 6 głosów. Eksterytoryalnie wybrani zostali pp. hr. Antoni Wodzicki 58 głosami na 67 głosujących, dr. Władysław Kraiński ze Lwowa 48 głosami, Michał Garapich z Cebrowa 42 głosami i Grzegórz Bohdano-

wicz w Oszechlibach na Bukowinie 39 głosami.

Okręg III. Tarnów-Rzeszów przy powtórnem głosowaniu na 65 głosujących otrzymał p. Juliusz Bielański ze Straszęcina 38 głosów, a po nim p. Dydyński Stanisław 25 głosów.

Do komisyi rewizyjnej, na 54 głosujących, wybrani zostali pp. Mieczysław Sędzimir z Krakowa 50 głosami, Adam Noël z Sosołówki 38 głosami i Bolesław Bielański ze Lwowa 29 głosami. Zastępcą wybrano p. Józefa Jawornickiego 39 głosami.

Wyborami temi ukonstytuowała się Rada nadzorcza i komisya rewizyjna Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Najbliższe zgromadzenie delegatów odbędzie się w maju bieżącego roku.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów hr. Andrzej Potocki przedłożył wniosek, z prośbą o przekazanie go nowej Radzie nadzorczej, aby ta, raz jeszcze zastanowiła się nad uchwalonem już przez delegatów wynagrodzeniem za udział w obradach, oznaczonem w wysokości 10 centów za kilometr drogi, od miejsca wyboru, gdyż to wydaje się wnioskodawcy zbyt wysokiem. (Jedno zebranie wypada na 6.540 złr.). Wniosek ten nie zyskał większości.

Prezes p. Męciński żegnał delegatów prośbą, aby byli surowymi w sądzie, lecz także, aby zaufaniem otaczali insytucyę, w której po raz pierwszy znaleśli się przestawiciele Śląska.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dział ekonomiczny.

Zmiana statutu Rady przemysłowej i rolniczej w Wiedniu. Pierwotna organizacya Rady przemysłowej i rolniczej w Wiedniu uległa częściowej zmianie na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 23-go grudnia 1898 roku. Wskutek skarg korporacyj rolniczych, mianowicie czeskiej Rady kultury krajowej, na pokrzywdzenie rolnictwa w porównaniu do przemysłu i handlu, przez nierównomierny i nieodpowiedni rozdział mandatów, powiększono ilość członków sekcyi rolniczej, lasowej i dla górnictwa o 14, t. j. do 89. — Tym sposobem rolnictwo i leśnictwo razem posiadają 75 przedstawicieli, t. j. tyle, ile ich ma przemysł i handel. — 14 tu pozostałych członków tworzą osobną grupę montanistów (górników), którzy na posiedzeniach sekcyi rolniczej z reguły nie biorą udziału, lecz wyjątkowo tylko w takich razach, gdy chodzi o kwestye, tyczące się zarówno rolnictwa, jak i górnictwa. Podług §. 8-go zmienionego statutu sekcya dla rolnictwa i leśnictwa złożoną zostanie w sposób następujący: 17 tu członków wybierają Wydziały krajowe poszczególnych królestw i krajów, po jednym z każdego; — 48-miu członków wybierają rady kultury, Towarzystwa gospodarskie i leśnicze, oraz górnicze, oznaczone przez ministra rolnictwa na każdy pięcioletni okres trwania Rady. 24 członków mianuje minister rolnictwa; obok każdego członka ma być wybrany, względnie mianowany zastępca. Z 14-tu nowo przybywających reprezentantów rolnictwa, 6 ciu mają wybrać obie sekcye rady kulury w Czechach. Galicyi dostało się tylko 2 po jednym z obydwu Towarzystw rolniczych — na równi z Niższą Austryą.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 24 b. m. dostarczono 3547 cieląt, 1555 żywych świń, 1830 świń bitych, 538 bitych owiec i 884 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 38 do 44 ct., pierwszej jakości po 46 do 54 ct., przednich po 56 do 60 ct., żywych cieląt po — do — cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 35 ct. do 44 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt od 46 ct. do 54 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 38 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 13 złr. za parę. Tendencya: ożywiona.

Ostatnie wiadomości.

W parlamencie niemieckim przyszło do burzliwych scen przy obradach nad kwestyą zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom.

Najpierw wnioskodawca Hompesch w spokojnej mowie uzasadniał wniosek o zniesienie § 2 ustawy przeciwko Jezitom. Następnie ks. Radziwiłł przemawiał za wnioskiem, a p. Stockmann, ze stronnictwa Rzeszy, przeciwko wnioskowi. Dotychczas wszystko odbywało się spokojnie; dopiero kiedy narodowo-liberalny poseł Hieber w gwałtownej mowie wystąpił przeciwko wnioskowi, na ławach centrum objawiło się wielkie zaniepojenie i stopniowo wywiązała się powszechna wrzawa, przypominająca sceny z walki kulturnej. Następni mowcy jednakże Deltor, hr. Roon i Blos sprowadzili dyskusyę do poważniejszego tonu, a po wyczerpaniu dyskusyi generalnej dr. Lieber w przemówieniu końcowem rozprawił się niemiłosiernie z Hieberem.

Ostatecznie przyjęto znaczną większością głosów zarówno wniosek centrum o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom, jak i analogiczne wnioski, z któremi wystąpili Rickert i Limburg-Stirum. Jak wobec tej uchwały zachowa się Rada związkowa, trudno przewidzieć.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 stycznia. *(Telef.)* Sekretarz tutejszej politechniki, Kazimierz Rosinkiewicz, znany jako literat pod pseudonimem Kazimierza Rojana, o mało nie padł ofiarą zamachu. Wojciech Kasza, woźny politechniki, wydalony ze służby, przyszedł do gmachu politechnicznego, aby się „zemścić“. Wszedł do sali, gdzie urzędował p. Rosinkiewicz i zmierzył się nań rewolwerem. P. R. wyrwał mu jednak 6 strzałowy rewolwer, który okazał się nienabity. Kaszę odstawiono do policyi, gdzie znaleziono przy nim klucze i wytrychy.

Lwów, 27 stycznia. *(Telef.)* Zmarły przed kilku dniami Józef Sznejder, właściciel Białego Kamienia i innych posiadłości, zapisał cały swój majątek w wysokości jednego miliona, zakonnicom w Olesku na budowę szpitala. Warunek fundacyi jest dosyć oryginalny, bo szpital utworzyć się mający ma być przeznaczony dla chorych, leczących się metodą homeopatyczną.

Lwów, 27 stycznia. *(Telefonem).* Namiestnik Piniński wyjeżdża w przyszłym tygodniu na 10 dni do Wiednia.

Lwów, 27 stycznia. *(Telefonem.)* Ingres arcybiskupa ks. Kuiłowskiego odbędzie się z wielką uroczystością w przyszłym tygodniu.

Na uroczystość tę zjadą się przedstawicicle wszystkich dyecezyj galicyjskich.

Lwów, 27-go stycznia. *(Telefonem.)* Wczoraj wieczorem w fabryce oliwy Landesberga na Zniesieniu wydarzyła się eksplozya. Kilku robotników odniosło ciężkie poparzenia.

Lwow, 27 stycznia. *(Telefonem.)* Pociąg pospieszny zdążający wczoraj wieczorem z Suczawy do Lwowa, najechał pod stacyą czerniowiecką na przedmieściu Kaliczanka na człowieka, któremu odciął głowę od tułowia. Głowę denata, poszarpaną na kawałki, znaleziono o 20 kroków od toru kolejowego. Urząd magistratualny stwierdził, że denat nazywał się Albin Boborski, liczył lat 22 i pochodzi, z Lisowca w Galicyi. Na kilka godzin przed śmiercią zjawił się on w policyi, oświadczając, iż skradziono mu większą kwotę pieniędzy.

Wiedeń, 27 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał Tytusowi Zajączkowskiemu, starszemu zarządcy cłowemu w Krakowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 27 stycznia. *Neue fr. Presse* donosi z Frankfurtu nad Menem, że konferencya w sprawie rozbrojenia odbędzie się w Kopenhadze. *Frankfurter Ztg* twierdzi, że jest to życzeniem cara.

Budapeszt, 27 stycznia. *Budapester Corresp* upewnia, że wiadomości, jakoby Koloman Szell podczas pobytu swego w Wiedniu konferował z ambasadorem niemieckim w Wiedniu, hr. Eulenburgiem, są zupełnie zmyślone

Budapeszt, 27 stycznia. Przedstawiciele opozycyi konferowali wczoraj i dziś rano z secesyonistami z klubu liberalnego. Opozycya ma się podobno zgadzać na uchwalenie budżetu gabinetowi Banffy'ego. Wobec tego, że opozycya już przedtem skłonną była zawotować Banffy'emu prowizoryum budżetowe, toczyć się jeszcze będą rokowania o zmianę regulaminu wyborczego.

Berlin, 27 stycznia. Na ogólnem zebraniu berlińskich handlarzy i producentów zboża, uchwalono wystąpić przeciw tworzeniu prywatnego monopolu wódczanego.

Londyn, 27 stycznia. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rivley wygłosił onegdaj mowę, w której wskazał, że Anglia uznaje żądania Rosyi co do Chin. Również zawiadomił, że rząd angielski z sympatyą odpowiedział na zaproszenie cara o wzięcie udziału w konferencyi pokojowej i że na tę konferencyę wyśle delegatów.

Londyn, 27 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Nowego Jorku, że wedle wiadomości, jakie nadeszły tamże z Hawanny, dowódca Kubańczyków, Gomez, postanowił zgromadzić swe siły w prowincyi St. Clara, a stamtąd ruszyć ku Hawannie, gdzie będzie oczekiwał dalszego przebiegu wypadków. Sytuacya staje się z każdą chwilą groźniejsza.

Londyn, 27 stycznia. Na zgromadzeniu akcyonaryuszy banku Parra oświadczył wczoraj przewodniczący, iż skradziona przed kilku dniami z kasy tegoż banku kwota 40.000 funtów szterlingów w banknotach została przez pocztę zwrócona (?)

Rzym, 27 stycznia. Papież, który cieszy się zupełnie dobrem zdrowiem, przyjął wczoraj przedstawicieli arystokracyi rzymskiej na osobnem posłuchaniu. Miał on do nich dłuższą przemowę, radząc im, aby za pomocą wiary strzegli się przed sofizmatami i zepsuciem obyczajów.

Rzym, 27 stycznia. Na porządku dziennym obrad parlamentu znajdowała się wczoraj sprawa traktatu handlowego z Francyą. Przemawiali liczni posłowie, a między nimi Sella, Bellis, de Felice i inni za uchwaleniem tegoż traktatu. Poseł Giusso postawił wniosek, aby podobne traktaty zawarto także z Rosyą i Stanami Zjednoczonemi. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Rzym, 27 stycznia. Na interpelacyę w sprawie związku anarchistycznego w Aleksandryi odpowiedział minister Cannevaro, że na razie nie może udzielić żadnych informacyj, gdyż proces ten jest jeszcze w toku. Minister sądzi, że proces wykaże, iż skonfiskowane u tych anarchistów, wśród których jest kilku Włochów, bomby, nie były przeznaczone do wykonania zamachu na cesarza Wilhelma.

Madryt, 27 stycznia. *Liberal* zapewnia, że minister spraw wewnętrznych, Capdebon, domaga się od swych kolegów przywrócenia w zupełności konstytucyjnych gwarancyj, co do swobody osobistej obywateli hiszpańskich.

Sofia, 27 stycznia. *Agencya telegraficzna bułgarska* zaprzecza stanowczo rzekomym nieporozumieniom między Rumunią a Bułgaryą, które chcieliby wywołać rozmaitego rodzaju spekulanci giełdowi.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie N. Reformy).

Wiedeń, 27 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu toczyła się nudna obstrukcya. Na żądanie Niemców dosłownie odczytywać musiano wszystkie interpelacye.

Z Izby panów nadeszło zawiadomienie o uchwaleniu przedłożenia rządowego w sprawie polepszenia bytu sług rządowych. Prezydent Fuchs oświadcza, że przydziela to pismo Izby panów do komisyi budżetowej.

Włoscy posłowie czynią wniosek nagły: Wzywa się rząd o utworzenie włoskich szkół średnich, włoskiego seminaryum nauczycielskiego i jednego uniwersytetu włoskiego na Pobrzeżu. Również wzywa się rząd, aby wydał rozporządzenie, iż dyplomy, uzyskane we Włoszech, są ważne w Austryi.

Odczytywanie interpelacyj trwało do godziny drugiej. Następnie rozpoczęły się imienne głosowania. Pergelt domagał się, aby przedłożoną przez niego petycyę w dosłownem zamieszczono brzmieniu w protokóle stenograficznym. W imiennem głosowaniu odrzucono. Również w dwukrotnem imiennem głosowaniu odrzucono wnioski Nowaka, dotyczące petycyj.

Prohaska domaga się, aby wezwać komisyę budżetową, iżby referat o podwyższeniu płac sługom rządowym przedłożyła jak najprędzej.

Uchwalono jednogłośnie.

Daszyński w gwałtownej mowie uderza na rząd i domaga się, aby wniosek o zniesienie § 14 ustaw zasadniczych postawiono przed oskarżeniami ministrów na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Kramarz zabiera głos, aby odeprzeć zarzuty Daszyńskiego. W tej chwili powstaje olbrzymi hałas na lewicy. Słychać głosy: *Aha! prezydent policyjny! Szpicel policyjny, parobek policyi!* itd. Kramarz zapytuje: Czyż nie mam prawa tutaj przemawiać? Głosy: *Nie! Pogwałciłeś ustawy zasadnicze, parobku policyjny!*

Kramarz oświadcza, że nie prawica, lecz obstrukcya winna jest temu, że §. 14 wszedł w życie.

Głosy: *Nie będziesz tu mówił!*

Brzorad: To mają być ludzie wykształceni!

Na galeryi daje się słyszeć jakiś wykrzyk.

Peschka do galeryi: Kto tam tak wrzeszczy?

Głosy z lewicy: *To Peniżek! Precz z nim!* Niemcy grożą pięściami ministrom i krzyczą: *Peniżek muss hinaus!*

Hochenburger pojawia się na galeryi i zaczyna szukać Peniżka. (Peniżek jest dziennikarzem, korespondentem *Narodnich Listów*, i niedawno został odznaczony tytułem radcy cesarskiego. *Przyp. red*)

Do loży dziennikarskiej wpadają posłowie: Girstmayr i Wolf, krzycząc: Musimy Peniżka wyrzucić! Wolf stara się wziąć Peniżka za bary, jednakowoż inni dziennikarze, nawet niemieccy, bronią swego kolegi, zaznaczając dobitnie: Nie macie prawa nikogo z naszego grona wykluczać. Peniżek siedzi spokojnie dalej. Nadchodzą czescy posłowie. Powstaje bójka, w której p. Pospischil otrzymuje krwawą ranę.

Niemcy krzyczą ciągle: *Peniżek hinaus!*

Prezydent zamyka posiedzenie. Zapanował spokój. Z loży wychodzą: Peniżek i inni dziennikarze.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Wiedeń, 27 stycznia. *(Telefonem.)* Prezydent Izby odbył naradę z reprezentantami prawicy w sprawie przedłożenia o regulacyi płac sług rządowych. Prezydent i Czesi domagają się, aby sprawę tę postawić jako punkt pierwszy najbliższego posiedzenia Izby przed przedłożeniem o poborze rekruta. Polacy nie wypowiedzieli w tej mierze swego zdania.

Wiedeń, 27 stycznia. *(Telefonem.)* Komisya dla nietykalności poselskiej na wniosek referenta Gizowskiego, postanowiła odrzucić żądanie jednego z sądów o wydanie ks. Stojałowskiego.

Wiedeń, 27 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu mężów zaufania wszystkich klubów niemieckiej opozycyi (niemieckiego stronnictwa ludowego, niemieckiej partyi postępowej, konstytucyjnej większej własności, zjednoczenia chrześcijańsko-socyalnego i wolnego zjednoczenia niemieckiego) wybrano przewodniczącym p. Funkego.

Na wniosek mężów zaufania niemieckiego stronnictwa ludowego uznano jednomyślnie, co do celu obrad, że na razie chodzi jedynie o ułożenie narodowo politycznych żądań stronnictw niemieckich, co wcale nie pozostaje w związku z rzekomą ugodą, ani też z próbami zbliżenia się, przedsiębranemi ze strony większości obecnej, lub rządu. W końcu po dłuższej rozprawie, w której zgodzono się najzupełniej na drogę, którą należy obrać — ustanowiono referentów dla poszczególnych krajów, którym polecono, aby — o ile to możliwe — jak najszybciej przedłożyli propozycye.

Wiedeń, 27-go stycznia. Prezydyum klubu młodoczeskiego rozesłało następujący komunikat: „Zwraca się uwagę wszystkich członków klubu, że ich obecność na piątkowem i następnem posiedzeniu Izby jest konieczną, bez absentowania się. — Ponieważ ostatniemi czasy absentowania się stały się coraz częstsze, więc jeśliby się nadal powtarzały, klub byłby zmuszony wymieniać niejawiących się członków, którzyby nieobecności swej odpowiednio nie usprawiedliwili“.

Konferencya pokoju.

Frankfurt nad Menem, 27 stycznia. Konferencya pokoju, zainicyowana przez cara, odbędzie się prawdopodobnie w Kopenhadze, gdyż jest to życzeniem cara Mikołaja, wobec czego inne mocarstwa zapewne nie będą stawiały innych propozycyj.

Rzym, 27 stycznia. Wobec doniesienia *Times'a*, że car, pomimo zarzutów rządu włoskiego, zaprosił na konferencyę pokoju i papieża, aby przysłał swego reprezentanta, minister spraw zagranicznych Canevaro oświadcza, że Włochy bynajmniej nie podnosiły podobnego zarzutu i nie mają nic przeciwko udziałowi kuryi rzymskiej w konferencyi, skoro car uważa tą za pożyteczne. Zresztą formalnych zaproszeń jeszcze nie rozesłano do rządów.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 27 stycznia. W dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyą Bartha w sprawie wydalań, minister spraw wewnętrznych von der Recke oświadczył w imieniu całego gabinetu pruskiego, że rząd jak najzupełniej aprobuje środki zarządzone przez naczelnego prezesa Köllera i wdzięczność mu wyraża za to, że tak stanowczo i energicznie wystąpił przeciwko bezczelnym knowaniom duńskich agitatorów.

W dalszym toku dyskusyi zabierał także głos minister skarbu Miquel i między innemi oświadczył: „Połączenie północnego Szlezwigu z Prusami musi być uważane za absolutnie definitywne. Pragniemy żyć na stopie pokojowej i przyjaznej z państwem i narodem duńskim i mamy nadzieję, że skoro raz już zabliźnią się stare rany, to obecne położenie uznane będzie za zdecydowane. Nadmienić muszę, że agitacyę przez długi czas prowadzono z zagranicy duńskiej pod okiem władz. Prusy nie reklamowały tego dotychczas; ale musiały zarządzić środki, jakie uznały za niezbędne, aby agitacyę tę zwalczać“.

Poseł Hansen, Duńczyk, oświadczył, że chęć oderwania się od Prus naturalną jest u każdego Duńczyka. Zresztą Duńczycy w obrębie państwa pruskiego stoją na gruncie konstytucyi pruskiej; ale chcą korzystać z praw poddanych pruskich i żądają obrony języka duńskiego.

Czy był zamach na cesarza Wilhelma?

Rzym, 27 stycznia. *Don Chisciotte* protestuje energicznie przeciwko twierdzeniu pruskiego ministra spraw wewnętrznych Reckego, jakoby rzeczywiście wielki zamach był projektowany przeciwko cesarzowi Wilhelmowi w Aleksandryi.

Pismo to twierdzi, że rząd włoski posiada dowody w ręku, iż zamach taki był zmyślony. Mianowicie prefekt Aleksandryi, który pożądał jakiegokolwiek odznaczenia, wysłał umyślnie pewne indywiduum z bombą do kawiarni Parini'ego. Człowiek ten udał się do kawiarni, oddał pod jakiśmś pozorem pakiet właścicielowi lokalu i oddalił się. W kwadrans potem przybyła już na miejsce policya, znalazła oczywiście bombę i przyaresztowała właściciela kawiarni. Faktem jest tylko, że ów właściciel kawiarni Parini jest znanym anarchistą. Wraz z nim aresztowano kilku jeszcze Włochów. Don Chisciotte żąda, ażeby włoski prezydent ministrów sprawę powyższą wyjaśnił publicznie, celem obrony włoskiego imienia.

Widoki ks. Wiktora Napoleona.

Berlin, 27 stycznia. Dzienniki tutejsze zwróciły uwagę na petersburską korespodencyę, zamieszczoną w *Indépendance belge* o planach monarchistów francuskich. Korespodent powołuje się na wyrażenia pewnej wysoko postawionej osobistości w Rosyi, która twierdzić miała, że szanse ks. Wiktora Napoleona, jako pretendenta do tronu francuskiego, znacznie się polepszyły. Orleaniści okazują gotowość zrzeczenia się swych aspiracyj na rzecz bonapartystów, aby tylko przyczynić się do tryumfu idei monarchicznej we Francyi. Dla sprawy bonapartystów pozyskano podobno kilka bardzo bogatych dam i wogóle zebrano już 80 milionów na cele bonapartyzmu. (Jakkolwiek dzienniki niemieckie przypisują doniosłe znaczenie tym knowaniom, sądzimy jednakże, że wieści tego rodzaju należy przyjmować z wielką ostrożnością. Bywają one zazwyczaj przesadne lub przeinaczone. *Przyp. red.*)

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 27 stycznia. Wczorajsza rada ministrów nie otrzymała jeszcze sprawozdania prezesa Mazeau o wynikach śledztwa w sprawie zarzutów, podniesionych przez Quesnay de Beaurepaire'a.

Minister sprawiedliwości ma zamiar spokojnie zbadać zarzuty, dotyczące osób i należycie je ocenić, a także zastanowić się nad kwestyą ewentualnego odebrania karnemu wydziałowi sprawy rewizyi procesu Dreyfusa. Rozbicie zaś karnego wydziału przez usunięcie Loewa, Manau, Barda i Dumasa nie odpowiadałoby widokom rządu.

Paryż, 27 stycznia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj Paléologue'a, Bruyère'a, generała Guerrier i kapitanów Bonne'a i Lerond'a.

Paryż, 27 stycznia. *Gaulois* ogłasza otwarty list generała Gallifet'a, zaprzeczający twierdzeniom, iżby generał miał się wyrazić, że pewna dama przyzna się umyślnie do tego, iż pisała słynne *petit-bleu*, skutkiem czego sprawa Picquarta będzie musiała pójść pod sąd przysięgłych, a nie pod sąd wojenny.

Paryż, 27 stycznia. *Politique Coloniale* ogłasza z zastrzeżeniem depeszę z Kajenny, według której zwykłe obstalunki Dreyfusa nagle ustały, co wywołało pogłoskę, iż Dreyfusa wywieziono z Czarciej Wyspy.

Paryż, 27 stycznia. *Journal* donosi, iż Esterhazy zażądał, aby go skonfrontowano z sędzią Bertulus'em.

Paryż, 27 stycznia. Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu proces o oszczerstwo, wytoczony przez wdowę po pułkowniku Henry'm przeciwko Reinachowi, który nazwał był Henry'ego nietylko fałszerzem dokumentów, lecz także zdrajcą i twierdził, że Henry wspólnie z Esterhazym popełnili zbrodnię, przypisywaną Dreyfusowi.

Wezwano 400 świadków. Oficerowie, cytowani jako świadkowie, otrzymali pozwolenie świadczenia, lecz mają stanąć przed sądem w ubraniach cywilnych. Z tajemnicy służbowej nie zostali zwolnieni.

Z Filipinów.

Londyn, 27 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Manilli:

Dziennik urzędowy powstańczy na Filipinach, *Republica*, donosi, że kongres, zebrany w mieście Malolos, uchwalił konstytucyę republiki filipińskiej. Kongres ten uchwalił również wotum zaufania dla Aguinalda, a także upoważnił go do wypowiedzenia wojny Stanom Zjednoczonym, jeśli to uzna za stosowne.

Kobiety-Tagalki, mieszkające w Cavite, podały prośbę do Aguinalda, aby im wolno było chwycić za broń dla zwalczania nieprzyjaciół ojczyzny.

Londyn, 27 stycznia. Z Waszyngtonu donoszą, że przed tygodniem szyldwach amerykański zastrzelił kapitana artyleryi powstańczej. Dzienniki miejscowe nazywają ten fakt podłem morderstwem.

Z późniejszego doniesienia *Biura Reutera* pokazuje się, że kilku żołnierzy filipińskich wtargnęło do pozycyj, zajmowanych przez wojsko amerykańskie. Jednego z nich zabili Amerykanie, inni zostali zaaresztowani. Tego rodzaju zajścia rozdrażniają w wysokim stopniu ludność tuziemczą.

Waszyngton, 27 stycznia. Gabinet świeżo utworzonej republiki filipińskiej postanowił uwolnić wszystkich jeńców hiszpańskich, z wyjątkiem zakonnych i świeckich duchownych katolickich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	10	40
„ „ srebrna	101	25
4% renta austryacka złota	120	15
4% „ „ koronowa	102	15
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	938	—
„ kredytowe	3 9	—
Londyn	120	45
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	58	80
Akcye Anglobanku	154	75
„ Unionbanku	308	—
„ Bankverein	2 6	25
„ Laenderbanku	24[illegible]	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	65	—
„ „ Elbethal	259	—
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	362	37
„ „ Alpine	218	2[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	125	—
Ruble	127	25

Berlin, 27 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	[illegible]69	60
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	-	—
4½% Listy polskie	100	40
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	224	37
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 27 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	61
Żyto na jesień	8	21
Owies na jesień	6	17
Kukurydza	5	17

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 stycznia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	-	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku k. kr.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	379	—	389	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	50

L. 124. 354 1 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Poroninie,** z płacą 500 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. rocznie.

Nowy ten okręg sanitarny będzie obejmowac gminy: Poronin, Zubsuche, Murzasichle, Kościeliska, Biały Dunajec, Bukowinę, Brzegi, Gliczarów, tudzież tę część gminy Zakopanego, która nie należy do rejonu zdrojowego.

Wymogi od kandydata i obowiązki lekarza okregowego są określone ustawą z dnia 2 lutego 1891 r. Nr. 17 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 Dz. u. kr. z roku 1891, a nadto zastrzega się, że lekarz ten musi bezwarunkowo stale t. j. przez cały rok mieszkać w Poroninie (nie w Zakopanem).

Podanie (z dołączeniem świadectw) o powyższą posadę, która w pierwszym roku jest prowizoryczną, należy wnosić do Wydziału Rady powiatowej w Nowym Targu **najpóźniej do d. 15 lutego 1899 r.**

Z Wydziału powiatowego w Nowym Targu, dnia 21 stycznia 1899 r.

Prezes: **X. P. Krawczyński.**

EDYKT.

Zarząd masy konkursowej **Hirscha Wienera w Chrzanowie** podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż **sprzedane zostaną** ryczałtem w drodze ofertowej **wszystkie towary kolonialne,** należące do masy konkursowej Hirscha Wienera.

Oferty należy wnieść w zamkniętych kopertach **do dnia 28go stycznia 1899 r.,** o godzinie 12ej w południe, do kancelaryi agentury zarządcy masy **D Kohna w Krakowie** przy ul Floryańskiej pod L. 30. Tamże mogą oferenci przeglądnąć inwentarz masy i bliższe warunki sprzedaży. 345 3 3

Stowarzysz. pożyczek i oszczędności w Skawinie.

Dyrekcya tegoż Stowarzyszenia zawiadamia jego członków, mających pełne udziały, iż na **Ogólne Zgromadzenie** naznaczyła dzień **5 lutego b. r.,** godzinę 4 po południu — i prosi, aby na ten dzień zechcieli przybyć do lokalu Magistratu w Skawinie.

Przedmiotem obrad będzie:

1) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1898;
2) przedstawienie bilansu, żądanie jego aprobaty i dania absolutoryum;
3) rozdział zysku — osiągniętego w tymże roku;
4) wybór 3 członków Rady nadzorczej i 3 członków Komisyi rewizyjnej;
5) wysłuchanie wniosków członków zebranych. 344 3 3

Towarzystwo pożyczkowe i oszczędn. w Skawinie, Stow. zarej. z ogr. poręką.

Bieńkowski. Władysław Czapkiewicz.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.37 " " " " " przystanku
do Oświęcima, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.38 " " " Nr. 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.

8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.24 " " " " " z Podgórza Pł.
do Tarnopola, ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)
9.19 " " " " " z Zwierzyńca
9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł
9.29 " " " " " z Podg. prz.
do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 " " " " " " z Podgórza Pł
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)
1.18 " " " " " z Zwierzyńca
1.25 " " " " 1034 z Podgórza Pł.
1.31 " " " " " " przyst.
do Oświęcima, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.36 " " " " " z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6.20 " " " " " z Podgórza Pł.
do Rzeszowa ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)
7.40 " " " " z Zwierzyńca
7.45 " " osob. 1016 z Podgórza Pł.
7.51 " " " " " przyst.
do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
8.41 " " " " z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.23 " " " " " z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 " " " " " z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł
4.40 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.

6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
6.15 " " " " " Płasz.
6.22 " " miesz. 1602 do Zwierzyńca
6.36 " " " " do Krakowa (p. Zw.)
ze Stanisławowa przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.

6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł
7.00 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.

8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.
8.10 " " " " " " Płasz.
ze Suchy, ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8.45 " " " " " " Krakowa
z Rzeszowa ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.

10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.
10.44 " " " " " Płasz
10.51 " " miesz. 1606 " Zwierzyńca
11.05 " " " " " Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcima.

10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł
11.15 " " " " " " Krakowa
z Wieliczki ma połączenie w Podgórzu-Pł od Oświęcima.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł
1.30 " " " " " " " Krakowa.
z Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 " " " " " Płasz.
4.33 " " miesz. 1634 " Zwierzyńca
4.47 " " " " " Krakowa (p. Zw.)
z Husiatyna przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.

6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł
6.20 " " " " " " Krakowa
z Tarnopola, ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 " " " " " " Krakowa
z Wieliczki.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 " " " " " " Płasz
9.08 " " miesz. 1604 " Zwierzyńca
9.22 " " " " " Krakowa (p. Zw.)
z Oświęcima ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.

9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 " " " " " " Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.